

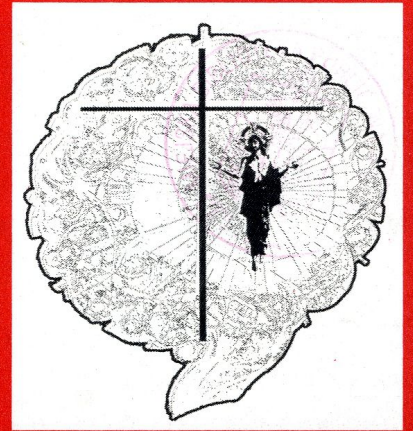
SANOK



CHRYSZTUSEM W ŻYCIU

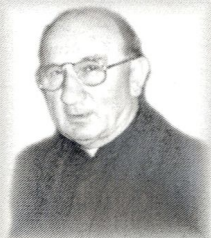
MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSZTUSA KRÓLA

ISSN 1734-1078



ACH, WITAJ ZBAWCO





Przeżywamy tak bliskie nam Święta Bożego Narodzenia. Pochylamy się nad leżącym w żłóbku Betlejemskim Jezusem. Wyciąga On do nas Swoją Rękę obfitych łask i darów. Umiejmy je przyjąć i z nich korzystać. Jezus wprowadza nas w Nowy 2009 Rok, Niech ten Nowy Rok zjednoczy nasze dusze, serca i myśli, abyśmy doznali bliskości drugiego człowieka, bliskości Nieba i bliskości serca. Światło Bożej nauki niech ukazuje nam drogę byśmy nie zbłądzili w drodze do Ojca Niebieskiego. Niech Nowy Rok 2009 będzie szczęśliwy i radosny zawsze z Jezusem.

WYDAWNICTWO

Parafia Chrystusa Króla w Sanoku
ul. Jana Pawła II 55, tel. 013 4630594
konto parafialne:
85 1240 2340 1111 0000 3197 6091
Odpowiedzialni: ks. prob. Feliks Kwaśny,
ks. Zenon Feresz, Zespół Redakcyjny
druk z materiałów powierzonych
Drukarnia „Piast Kołodziej”,
Sanok, ul. Cegielniana 54,
tel. 013 46 324 94
Redakcja zastrzega sobie prawo
wyboru i adiacji tekstów
e-mail: chrystuskrol@home.pl
www.chrystuskrol.home.pl

17	sobota	Wspomnienie św. Antoniego i opata Antoni urodził się w Środkowym Egipcie w 251 r. Po śmierci rodziców sprzedał ojcowiznę, a pieniądze rozdał ubogim. Młodszą siostrę oddał pod opiekę szlachetnym paniom, zabezpieczając jej byt materialny. Sam zaś udał się na pustynię. Sława i cuda sprawiły, że zaczęli ściągać uczniowie. Wspólnoty pustelników nazwano „laurami” (później także „ławrami”). Według podania św. Antoni zmarł 17 stycznia 356 roku w wieku 106 lat
19		Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara – biskupa, Patrona Archidiecezji Przemyskiej Ur. się 17 stycznia 1842 roku w Korczynie koło Krosna. W 1860 roku i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. 17 lipca 1864 r. przyjął święcenia kapłańskie. Podjął pracę jako wikariusz w Samborze. Został skierowany na studia w Kolegium Polskim w Rzymie, na których uzyskał doktoraty z teologii i prawa kanonicznego. Został wykładowcą teologii pastoralnej i prawa kościelnego w seminarium przemyskim, był profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trosce o najbardziej potrzebujących oraz o rozszerzenie Królestwa Serca Bożego w świecie założył w Krakowie w 1894 r. Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (sercanek). W 1899 r. został biskupem pomocniczym, a 17 grudnia 1900 r. ordynariuszem diecezji przemyskiej. Jako gorliwy arcybiskup dbał o świętość diecezji. Był mężem modlitwy, z której czerpał natchnienie i moc do pracy apostołskiej. Ubodzy i chorzy byli zawsze przedmiotem jego szczególnej troski. Jego rządy były czasem wielkiej troski o podniesienie poziomu wiedzy duchowieństwa i wiernych. Zmarł w Przemyślu 28 marca 1924 r. Jan <u>Paweł II kanonizował go 18. maja 2003 r</u>
21	środa	Wspomnienie św. Agnieszki – dziewicy i męczennicy Jako 12-letnia dziewczynka, miała ponieść męczeńską śmierć na stadionie Domicjana około 305 roku. Według przekazów o rękę Agnieszki rywalizowało wielu zalotników, a wśród nich pewien młody rzymski szlachcic oczarowany jej urodą. Ona jednak odrzuciła wszystkich, mówiąc, że wybrała Małżonka, którego nie potrafią zobaczyć oczy śmiertelnika. Zalotnicy, chcąc złamać jej upór, oskarżyli ją, że jest chrześcijanką. Została skazana na ścięcie. Artyści przedstawiają Agnieszkę z barankiem, gdyż łacińskie i Agnes wywodzi się od łacińskiego wyrazu <u>agnus - baranek</u> .
24	sobota	Wspomnienie św. Franciszka Salezego – biskupa i doktora Kościoła Franciszek urodził się pod Thorens 21 sierpnia 1567 r. W domu otrzymał wychowanie głęboko katolickie. Rozpoczął studia prawnicze, które uwieńczył doktoratem. Odrzucił karierę prawniczą i zgłosił się do swojego biskupa, by ten go przyjął w poczet swoich duchownych. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1593. Wśród jego cnót na pierwszy plan wybijała się niezwykła łagodność, którą osiągnął wieloletnią pracą. W 1602 r. został biskupem Genewy. Zmarł 28 grudnia 1622 r

Chcesz podyskutować na łamach naszej gazetki? ZAPRASZAMY!
najlepiej kontaktować się z nami w formie karteczek wrzucanych do skrzynki na gazety, bądź w formie mailowej na adres: **chrystuskrol@home.pl**

25	niedziela	<p>Święto nawrócenia św. Pawła Apostoła. Szaweł urodził się w Tarsie około 5-10 roku po Chrystusie. Po nagłym, niespodziewanym i cudownym nawróceniu przyjął chrzest i zmienił imię na Paweł. Po trzech latach pobytu w Damaszku oraz krótkim pobycie w Jerozolimie odbył trzy misyjne podróże: pierwszą - w latach 44-49: Cypr-Galacja, razem z Barnabą i Markiem; drugą w latach 50-53: Filipi-Tesaloniki-Berea-Achaia-Korynt, razem z Tymoteuszem i Sylasem; trzecią w latach 53-58: Efez-Macedonia-Korynt-Jerozolima.</p> <p>Św. Paweł, nazywany Apostołem Narodów, jest autorem 13 listów do gmin chrześcijańskich, włączonych do ksiąg Nowego Testamentu. Zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie mieczem w tym samym roku - 67 - co św. Piotr.</p>
26		<p>Wspomnienie św. Tymoteusza i Tytusa – biskupów Tymoteusz był wiernym i oddanym uczniem oraz współpracownikiem św. Pawła. Znał Pismo święte i często się w nim rozczytywał. Wyróżniał się dobrymi obyczajami. Chrzest przyjął z rąk św. Pawła i on wyznaczył go biskupem Efezu, ówczesnej metropolii Małej Azji. Tradycja głosi, że Tymoteusz miał ponieść śmierć męczeńską za Trajana z rąk rozjuszonego tłumy pogańskiego, kiedy miał odwagę publicznie zaprotestować przeciwko krwawym igrzyskom.</p>
28	środa	<p>Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu – zakonnika i doktora Kościoła Tomasz urodził się na zamku niedaleko Akwinu (Włochy). Zdziwił wszystkich jasnością wykładów, wymową i głębią. Stworzył własną metodę, w której najpierw wysuwał trudności i argumenty przeciw danej prawdzie, a potem je kolejno zbijał i dawał pełny wykład. Tomasz zmarł, mając 48 lat. Stworzył zwarty system nauki filozoficznej i teologii katolickiej, zwany tomizmem. Wywarł głęboki wpływ na ukierunkowanie zachodniej myśli chrześcijańskiej.</p>
31	sobota	<p>Wspomnienie św. Jana Bosko – kapłana Urodził się 16 sierpnia 1815 r. w Becchi. Zaczął gromadzić samotną młodzież, uczyć ją prawd wiary, szukać dla nich pracy u uczciwych ludzi. W niedzielę zaś zajmował młodzież rozrywką, dawał okazję do wysłuchania Mszy świętej i do przyjmowania sakramentów świętych. Ponieważ wielu z nich było bezdomnych, starał się dla nich o dach nad głową. Tak powstały szkoły elementarne, zawodowe i internaty, które rychło rozpowszechniły się w Piemencie. Założył dwie rodziny zakonne: Pobożne Towarzystwo Św. Franciszka Salezego dla młodzieży męskiej - salezjanów (1859) oraz zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych dla dziewcząt (1872). Rozwinął szeroko działalność misyjną. Ponadto pozostawił po sobie olbrzymią korespondencję. Zmarł w roku 1888. Jest patronem młodzieży, młodych robotników i rzemieślników</p>

Złoto, kadzidło i mirra królewskie dary

**„...Gdy ujrzeli
gwiazdę, bardzo
się uradowali.
Weszli do domu
i zobaczyli Dziecię
z Matką Jego,
Maryją; upadli na
twarz i oddali Mu
pokłon.
I otworzywszy swe
skarby, ofiarowali Mu
dary: złoto, kadzidło
i mirrę...”
(Mt 2,10-11)**

Uśpiony świat spowijała zimowa noc. W Judei, w grocie nieopodal wioski Betlejem, narodził się zapowiadany od wieków przez proroków Mesjasz.

Trzej Królowie przybyli do Jerozolimy na wieść o przyjściu na świat Jezusa Chrystusa. Pragnęli złożyć nowo narodzonemu hołd. W Betlejem pojawili się Kasper, Melchior i Baltazar. Pierwszy ofiarował Dzieciątku kadzidło - symbol boskości, drugi złoto - symbol władzy, trzeci wonną mirrę - uznaną później za zapowiedź męczeńskiej śmierci.

POSĄDZONY O ZDRADĘ

„Pamiętaj, że z każdego słówka
próżnego musisz

zdać sprawę na sądzie
Bożym, może jutro, a może

jeszcze dzisiaj, przeto co
dzień przed spaniem

rachuj się ze swoim
sumieniem i sądz samego

siebie ostro”.

/ Zygmunt Gorazdowski/

Ksiądz Zygmunt Gorazdowski ledwo rozpoczął prace adaptacyjne budynku szkolnego i Internatu, ledwie rozpoczął przygotowania w wyposażenie sal lekcyjnych i w niezbędny sprzęt dla sprowadzanych „Braci szkolnych”- a już na szpaltach miejscowych gazet rozpoczęła się wielka wrzawa przeciwko Świętemu i Braciom, także przeciwko projektowi założenia szkoły. O wszystkich trudnościach i kłopotach (atakach w prasie) Ksiądz Gorazdowski informował ks. Arcybiskupa Bilczewskiego pisząc listy do Karlsbadu, gdzie przebywał arcybiskup. W liście z dnia 21 lipca 1903r. pisał: „...radykalne gazety, a mianowicie „Kurier Lwowski” zgromił mnie ostro, że my nie chcemy żadnych szkół pod władzą duchowieństwa, „Dziennik Polski” zbesztął mnie jeszcze gorzej, jako zdrajcę narodowej sprawy. Otrzymałem list z pogroźkami, a jeden ze stryczkiem”. Media prawdopodobnie na zlecenie pewnych czynników, którym zależało na niedopuszczeniu do powstania szkoły prowadzonej przez duchowieństwo, narobiły tyle zamętu wśród części społeczeństwa Lwowa, że była gotowa uwierzyć i przypisać księdzu zorganizowanie szkoły polsko – niemieckiej oraz

sprowadzanie „Braci szkolnych” za akcję germanizacyjną. Ksiądz Gorazdowski dał wiele przykładów patriotyzmu i zarzucanie Mu zdradę, antysemityzm i wiele innych rzeczy, bardzo przeżywał i cierpiał. Mimo wściekłych ataków nie załamywał się, bo miał wielką i głęboką wiarę w Boga i miłość do ludzi. Do arcybiskupa Bilczewskiego w liście pisał: „Przykro mi to, ale znów nie jestem takim trwożliwym, abym się przez to zniechęcił do całej sprawy, która od 15 lat czeka na rozwiązanie. Czuję wielki ucisk duszy, bo ze wszystkich stron albo prześladowanie, groźby albo szyderstwo mnie spotyka- a dotąd znikąd nie miałem poparcia ani otuchy. Przyjmuję jednak naganę, jako podwładny i całuję rękę Ekscelencji ze czcią. „Słowo Polskie podburzyło młodzież, aby urządziła w niedzielę wiec przeciwko szkole i dziś lepią już plakaty zwołujące go”. Ksiądz bał się o „Braci Szkolnych”, którzy przybyli do Lwowa. Był na policji i prosił o pomoc. Dyrektor policji obiecał: „ze będzie czuwał, aby i Braciom i szkole nic się nie stało”. Słowa św. Jana: „Sługa nie jest większy od swego Pana. Jeżeli Mnie prześladowali to i was będą prześladować” odnosiły się do księdza Gorazdowskiego w sytuacji, jakiej się znalazł w lipcu i sierpniu 1903r. Ksiądz Zygmunt –pokorny i cierpliwy nie traci wiary, pisze do arcybiskupa Bilczewskiego, aby zdecydowanie napisał do „Słowa Polskiego”, „Dziennika Polskiego”, że „choćby niektórym dziennikom ta szkoła się nie podobała- otworzę ją, bo obowiązek pasterza względem owieczek jest ten sam, czy one są polskie czy niemieckie, aby dzieci ich były wychowane po katolicku, a nie po lutersku lub w indyferentyzmie”. (obojętna postawa)

Dnia 25 sierpnia 1903r. arcybiskup Wilczewski powraca do Lwowa i na szpaltach gazet lwowskich ukazuje się odezwa arcybiskupa do

rodziców katolickich we Lwowie, która uciszyła rozpętaną batalię przeciwko księdzu Gorazdowskiemu.

A oto treść odezwy: „Nie myślę bronić mojego proboszcza przy kościele Świętego Mikołaja. Gdyby na radę i wiec zebrały się te tysiące biednych, których nakarmił i ci którzy, którym szpitale i przytuliska wybudował, to wszyscy zgromadzeni zgodziliby się na oświadczenie, że ten, który całe życie służył uczciwie Bogu i Ojczyźnie, nie mógł na starość stać się zdrajcą przez to, że powziął myśl podobną, jaką przed kilkunastu laty w Krakowie w czyn wprowadził śp. Kardynał Dunajewski, chlubny męczennik za sprawę narodową”. Ksiądz abp Bilczewski w dalszej części odezwy zapewnił też, że bierze na siebie odpowiedzialność za to, że nawa szkoła nie będzie działała na szkodę narodowości polskiej. Sprawa szkoły polsko-niemieckiej ucichła dzięki odezwie abp Bilczewskiego. Ponownie agitacja przeciw szkole rozgorzała, gdy abp Bilczewski sprowadził do Lwowa Siostry de Notce Dame w celu prowadzenia katolickiej szkoły polsko-niemieckiej dla dziewcząt. Ataki w prasie trwały, a szkoła rozwijała się i zdobywała uznanie w społeczeństwie. Należy zaznaczyć, że w obronie księdza Gorazdowskiego staną także ksiądz Bronisław Markiewicz, pisząc artykuły w prasie. Dobro zainicjowane przez księdza Gorazdowskiego realizowane przez zakonników owocowało w dziecięcych katolickich sercach. Jak widać nowe dzieła, które powstawały z inicjatywy księdza Gorazdowskiego rodziły się w bólach. Chciałoby się rzec, co Boskie to trudne. Urzeczywistniały się słowa Eklezjastyka: „W ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu- w piecu utrapienia”.

Wanda Wojtuszevska

BOŻE NARODZENIE W NASZEJ ŚWIATYNI



Szopa jak z bajki...



Gdyby było trzęsienie ziemi, tsunami, trąba powietrzna z tysiącami ofiar, no może prędzej zwróciło by to naszą uwagę niż przyście na świat Boga. W sumie co się stało? gdzieś tam w odległych zakątkach Palestyny przed dwoma tysiącami lat urodziło się dziecko, urodziło się w stajni (nie w stajence eufemizmy tu nic nie pomogą chociaż tak miło brzmią) w stajni w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny. W krajach trzeciego świata gdzie głód i choroby często zagładają pod strzechy lepianek taki poród nie jest bynajmniej rzadkością. Cóż więc się stało, że ten jeden przypadek jest się dla nas okazją do świętowania? Czy Nasuwają mi się na myśl słowa naszego narodowego wieszczka A Mickiewicza:

„Wierzysz, że Chrystus narodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeśli się nie narodził w tobie”. Bo cóż nam przyjdzie nawet z najbardziej wystawnie i bajecznie obchodzonych świąt jeśli nasze życie nie ulegnie przemianie. Spacerując udekorowanymi ulicami miast przyglądając się barwnie ubranym choinkom gdzieś w podświadomości zapala się niewielka iskierka „po co nam to wszystko jeśli swoim postępowaniem nie dajemy świadectwa, że wierzymy iż Bóg prawdziwie się narodził”. Cała ta szopka staje się sztuką dla sztuki a nie jak powinna motywacją do czynienia dobra. Każdorazowo Święta Bożonarodzeniowe są dla mnie wyrzutem sumienia że nie jestem w stanie pomóc wszystkim potrzebującym mojej pomocy.



Celowo nie użyłem liczby mnogiej aby każdy czytający ten artykuł mógł go odnieść do siebie a nie do bliżej nieokreślonej społeczności. Wystarczy się rozejrzeć w około na naszą pomoc zawsze ktoś czeka bojąc się wyciągnąć proszącą rękę. „Prawdziwa miłość nie wyczerpuje się nigdy. Im więcej dajesz, tym więcej ci jej zostaje...” A. De Saint-Exupery.

Chciałbym aby te święta zmotywowały nas do dzielenia się dobrem. Jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać człowieka, który by nic nie miał do ofiarowania oraz człowieka który by nic nie potrzebował. tylko od nas zależy czy potrafimy zauważyć potrzeby bliźnich.



SYMBOLE

ich znaczenie

i przesłanie

SYMBOLE ŚWIĄTECZNE

Szopka, choinka, żłóbek, wieniec adwentowy, słoła, to jedne z wielu symboli Bożego Narodzenia.

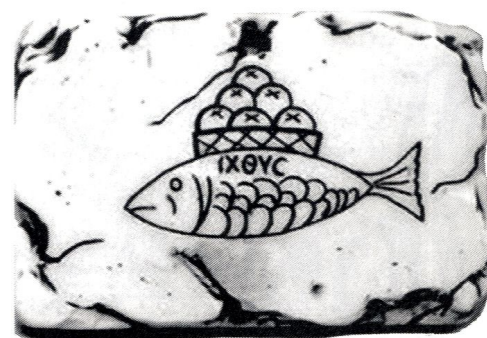
CHOINKA

Drzewko świąteczne ma dość długą tradycję. Prawdopodobnie zwyczaj przystrajania choinki wywodzi się z Alzacji. Uważano, że symbolizuje rajskie

drzewo i dekorowali ją jabłkami i papierowymi ozdobami. Dzisiaj drzewko świąteczne nie jest dla nikogo specjalną nowinką. Zajmuje honorowe miejsce w każdym domu. Co więcej można wybrak choinkę naturalną i sztuczną. Niektórzy po świąteczne drzewko wybierają się specjalnie do lasu. Inni kupują ją na targu lub w sklepie. Jest to w dużej mierze zależne od zwyczaju.

SZOPKA

Innym bardzo ważnym symbolem świąt jest szopka. Obecnie jest ona stawiana praktycznie w każdym domu, kościele. Zwyczaj szopki zapoczątkował św. Franciszek z Asyżu. Założył on zakon franciszkanów. On, jako pierwszy stworzył przedstawienie, w którym starał się wiernie odtworzyć historię



zaczepniętą z Ewangelii.

Obecnie zwyczaj robienia szopki ma swoją długą tradycję. Największa szopka została stworzona we Francji. Jej wymiary są bardzo imponujące. Zajmowała ona, bowiem aż 1 km². Wraz z pojawieniem się zwyczaju stawiania szopek zaczęto tworzyć tzw. małych świętych, czyli figurki z gliny wykonywane specjalnie do szopki.

IMIONA

zwykłe słowa

czy coś więcej

Lidia

Imię wywodzi się od nazwy ludu Ukrainy Lydios, należącej do Gracji. Osoba o tym imieniu jest uzdolniona artystycznie, ma wielki dar komponowania muzyki. Sama nie jest jednak dobrą wykonawczynią swych utworów. Jeśli znajdzie dobrego odtwórcę, to zasłynie jako świetny kompozytor. Jest bardzo pracowita, ciągle zajęta twórczością, jest wrażliwa na rytmy i kolory. Lubi nosić się ekstrawagancko, chce być podziwiana, ceni wygodę, lubi wyszukane towarzystwo. Ma skłonności do filantropii, ale może być przy tym bardzo skąpa. Nie szybko zakłada rodzinę, mężowi jest wierna, dzieci ma niewiele, lecz dba o swój dom.

Liliana

Z łaciny - lilia. Jest to imię, które przyszło do Polski wraz z wpływami francuskimi, uchodziło wszakże za niespotykane i afektowane. W ostatnich dziesięcioleciach zyskało sobie pewną popularność.

Lucjan

Lucjan jest odmianą łacińskiego imienia Lucjusz (*Lucius*). Lucjanowie już od dziecka są wysoce samodzielni. Nie przejmują się opiniami otoczenia i swoje życie

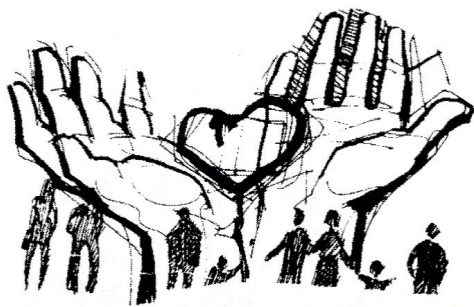


układają ściśle według własnych pomysłów. A ponieważ ich imię znaczy „urodzeni w świetle”, Lucjanowie lubią stać w kręgu światła, najlepiej na estradzie, lub znajdować na świeczniku. Lekceważą przy tym całe roje plotek, jakie o nich krążą. Tak jak światło

rozświetla ciemności, Lucjana ciągnie ku rzeczom ciemnym, nieznanym i otoczonym tajemnicą. Może stać się badaczem (lub detektywem), który niestrudzenie tropi wszelkie sprawy pozostające dotąd w ukryciu. Lucjan, chociaż towarzyski, jest z natury nieufny. Nie wierzy cudzym słowom, zanim sam czegoś nie sprawdzi. W trudnych sytuacjach zachowuje zimną krew i szybki refleks. Dobrze mieć go za przyjaciela, zaś jego wrogom wypada tylko współczuć, że mu się narazili.

Lucyna

Imię to pochodzi ze starożytności. W imieniu Lucyna zawarte jest łacińskie słowo lux - czyli światło. Lucyny są wierne swoim zasadom. Wiedzą, dokąd idą i nie tracą czasu na wątpliwości i rozterki. Można polegać na ich wiedzy, rozsądku i opanowaniu. Zgodnie ze starożytną magią swojego imienia, często odnajdują powołanie w medycynie lub w pracy pedagoga. Chętnie służą pomocą, opieką i oddają swój czas i energię tym, którzy tego potrzebują. Są niebywale wytrwałe.



NOWY ROK, CZYLI CZAS I MIŁOŚĆ

Miłość potrzebuje czasu, bo kochać to być ofiarnym i wiernym darem dla Boga i ludzi. To służyć obecnością i pracowitością rok po roku, dzień po dniu, godzina po godzinie.

Bóg będzie miał dla nas czas przez całą wieczność!

Na początku Nowego Roku życzymy sobie zwykle samych szczęśliwych i błogosławionych dni. Ale przecież szczęśliwy może być jedynie człowiek, a nie rok! To, jaki będzie dla nas kolejny rok życia, nie zależy od horoskopu czy zbiegu okoliczności, lecz od naszego sposobu wykorzystania tego daru, jakim jest czas. Można przeżywać czas w taki sposób, że go tracimy i że życie staje się raczej przekleństwem niż błogosławieństwem. Na początku każdego nowego roku Kościół przeżywa uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, gdyż Maryja w błogosławiony sposób korzystała z daru czasu, jaki otrzymała od Boga.

Czas na ciszę...

Tylko w ciszy można Boga i siebie usłyszeć.

Maryja miała czas na ciszę.

Tylko w ciszy mogło dokonać się zwiastowanie. Tylko w ciszy każdy można usłyszeć głos Boga. Tylko w ciszy można usłyszeć to, co chce mi powiedzieć o sobie drugi człowiek. Tylko w ciszy mogę zrozumieć to, co we mnie jest najważniejsze. Tylko w ciszy mogę odkryć sens mego życia i sens czasu, który został mi dany jako skarb. Tylko w ciszy mogę odkrywać i rozumieć moje największe marzenia, aspiracje.

Maryja zachowywała wszystkie słowa Jezusa w swym sercu i nieustannie je rozważała. Nowy Rok stanie się dla mnie rokiem błogosławionym wtedy, gdy każdego dnia znajdę czas na to, by wsłuchiwać się w tajemnicę Boga i człowieka, a także w to, co dzieje się we mnie. W hałasie mogę usłyszeć jedynie to, banalne i dlatego hałas jest zawsze czasem straconym.

Czas na miłość...

Czas ma tylko ten, kto kocha; wszyscy inni tracą czas.

Maryja miała czas na miłość.

Ona miała czas na to, by rozmawiać z Józefem o tajemnicy Jej niezwykłego macierzyństwa. Miała czas dla Józefa, by go upewnić, że w tej nowej sytuacji jego miejsce jest nadal przy Niej i że na zawsze pozostanie on jej ukochanym małżonkiem. Razem z Józefem miała czas, by okazywać miłość Wcielonemu Bogu, który – stając się Dzieckiem – potrzebował miłości Maryi i Józefa po to, by wzrastać w mądrości i łasce u Boga i u ludzi. Maryja miała czas, by dyskretnie towarzyszyć Jej Boskiemu Synowi aż do krzyża i by do końca ziemskich dni z miłością towarzyszyć rodzącemu się Kościołowi.

Miłość potrzebuje czasu, bo kochać to być ofiarnym i wiernym darem dla Boga i ludzi. To służyć obecnością, pracowitością rok po roku, dzień po dniu, godzina po godzinie. Kto kocha, temu fantazja miłości podpowiada ciągle nowe sposoby troski o drugiego człowieka i o własny rozwój. Kto kocha, ten nigdy nie marnuje czasu. Taki człowiek nigdy nie odkłada na jutro dobra, które może uczynić już dzisiaj. Kto kocha, ten nie pozwoli odejść drugiemu człowiekowi bez doświadczenia miłości. Także wtedy, gdy ktoś chce tylko odejść do sąsiedniego pokoju lub gdy potrzebuje uśmiechu, aby uwolnić się z bolesnego nastroju. Kto robi coś dla „zabicia czasu”, ten nie kocha.

Czas pozbawiony miłości jest zawsze czasem straconym, bo jedynym sensem czasu jest to, by mieć czas kochać dzisiaj bardziej niż wczoraj.

Czas na terażniejszość...

Kto kocha w terażniejszości, ten może być pewien szczęśliwej przyszłości.

Maryja miała czas na życie tu i teraz. Wiedziała, że przyszłość jest w rękach Boga.

Do człowieka należy troska o terażniejszość. Gdyby Maryja skupiała się na myślach o przyszłości, to Jej życie nie byłoby błogosławieństwem. A wydarzenia prowokowały ją do tego, by niepokoić się o przyszłość. W Jej sercu kłębiły się z pewnością pytania: jaka będzie reakcja Józefa na Jej niespodziewane i po ludzku niewytłumaczalne macierzyństwo? Co będzie działo się z Jej z Synem, który rodzi się w biedzie i z którym trzeba uciekać na obczyznę? Dlaczego Jezus pozostaje w świątyni? Dlaczego od rana do wieczora naucza? Dlaczego zostaje tak straszliwie skrzywdzony i przybity do krzyża? Maryja potrafiła zapanować nad zrozumiałym przecież lękiem o przyszłość i właśnie dlatego miała czas i siły po to, by kochać w terażniejszości.

Mądry i starszy już człowiek – Beppe – opowiadał kilkuletniej bohaterce książki „Momo” Michaela Ende o swojej ciężkiej pracy, jaką było sprzątanie miotłą długiej ulicy. Wyjaśnił dziewczynce, że skupia się wyłącznie na najbliższym kroku i na kolejnym ruchu miotłą po to, by solidnie zamieść wszystkie liście i śmieci. Dzięki temu pracę wykonuje z radością i bez lęku, że nie starczy mu sił. Gdyby patrzył przed siebie, to wtedy nie uwierzyłby w to, że zdoła w ciągu dnia zamieść całą ulicę. Dojrzały chrześcijanin wie, że Bóg przygotował mu wieczną przyszłość w miłości, ale wie też, że jedyną drogą do tej przyszłości jest trwanie w miłości tutaj i teraz.

przygotowywać staranniej, częściej pomagać w domu. Nowy Rok jest jeszcze malutki, zmieściłby się w żłóbku, bo ma jeszcze drobne nóżki, ale ten rok będzie rósł.

Tak jak Pan Bóg oddał Jezusa w ręce Matki Bożej, tak Kościół oddaje każdy Nowy Rok Matce Bożej. Pierwszego stycznia obchodziliśmy Jej święto, bo Matka Boża jest mamusią każdego Nowego Roku. Opiekuj się nim i strzeż od złego. Myślę, że każdy z Was rozpoczął ten Nowy Rok z Bogiem i oddał go w ręce Matce Bożej, aby zawsze z nami była i prowadziła do Jezusa.

W styczniu obchodzimy również Dzień Babci. Każda babcia jest bardzo kochana. Tyle w życiu napracowała się dla dzieci i wnuków. Gdy wy śpicie, babcia długo jeszcze mówi paciorki za was, żebyście szybko rośli i byli zdrowe. Tak wspaniała jest Babcia. Czy można jej nie kochać? 21 stycznia obchodzimy Jej święto. Nie zapomnijcie w tym dniu o swojej babci, podziękujcie Jej za to, że jest z wami i troszczy się o was.



Witam Was Kochane Dzieci



Witam Was kochane Dzieci w Nowym Roku 2009 i serdecznie pozdrawiam. Widzę Wasze roześmiane buzie i rozradowane serduszka. Święta Bożego Narodzenia przyniosły wiele radości. Ale Boże Narodzenie może trwać cały rok, ile razy przyjmujesz Chrystusa w Komunii św. pamiętasz o modlitwie, starasz się być coraz to lepszym, tyle razy Chrystus rodzi się na nowo w twoim sercu

Ani się spostrzeżliście, jak minął rok. Jesteście starsi, doroślejsi, zdobyliście dużo nowych wiadomości, a wielu z was może z satysfakcją powiedzieć o sobie: jestem troszkę lepszy. Dla Boga, dla Rodziców, dla kolegów i koleżanek, dla innych ludzi. W nowym roku wszystko możemy zacząć od nowa. Inaczej, lepiej, dokładniej niż przedtem, lekcje

Za dwa dni będziemy obchodzić Uroczystość Trzech Króli. Dzień Trzech Króli jest wielkim świętem Objawienia Boga światu, ustanowionym i obchodzonym już w III wieku na pamiątkę hołdu jaki Trzej Królowie – Trzej Mędrcy ze Wschodu, z Indii, Persji i Arabii: Kacper, Melchior i Baltazar złożyli Dzieciątku Jezus.



Cóż mam życzyć
Babciu Droga, to co
serce czuje,
A więc zdrowia,
pomyślności dzisiaj Ci
winszuję.
Lecz wiesz Babciu,
te życzenia powtarzam
codziennie
i trwać będą w
moim sercu zawsze i

Kochanej



Babci

Wydarzyło się ..

30. listopad

Rozpoczął się Adwent, a wraz z nim codzienne adwentowe Msze św. roratnie. Dzieci jak co roku składały do koszyczka swoje dobre uczynki. Po losowaniu trójka dzieci zabierała do domów figurkę Matki Bożej, by wspólnie z rodziną modlić się o błogosławieństwo i potrzebne łaski.

6. grudzień

Do naszej parafii przyjechał bardzo wyczekiwany Gość szczególnie przez najmłodszych członków naszej wspólnoty – św. Mikołaj. Po uroczystym powitaniu obdarował grzeczne dzieci w tym również Służbę Liturgiczną i Oazę prezentami.

21. grudzień

O godzinie 17.00 w dolnym kościele odbyła się tradycyjna już wieczerza wigilijna dla osób starszych i samotnych zorganizowana przez Akcję Katolicką naszej parafii.

29. grudzień

Rozpoczęła się coroczna wizyta duszpasterska – kolęda. W tym roku odwiedzamy część parafii po stronie kościoła. Idziemy zanieść ludziom do ich własnych domów i mieszkań Boże Błogosławieństwo. Jest to też okazja by spotkać się osobiście z parafianami porozmawiać z nimi o ich problemach i radościach, o życiu. Ważne jest to aby się otworzyć nawzajem bo bez szczerości i zaufania nie da się sięgnąć do życia człowieka, a co za tym idzie wnieść umocnienie, czy ukazać często inną ważną drogę na którą warto skierować swoją codzienność i wiarę.



31. grudzień

W ostatni dzień 2008 roku zgromadziliśmy się o godz. 16.00 na ostatniej w tym roku Mszy św. Dziękowaliśmy Bogu za czas którym nas obdarzył,



przyglądaliśmy się swojemu życiu, jak również wysłuchaliśmy sprawozdania z życia parafii w tym ilość przyjmowanych sakramentów:

- Sakrament chrztu przyjęło - 107 dzieci
- Do I Komunii Św. przystąpiło - 92 dzieci
- Sakrament bierzmowania przyjęły - 130 osoby
- Sakrament małżeństwa przyjęło - 60 par
- Pogrzebów było - 54



W MINIONYM MIESIĄCU

przyjęli sakrament Chrztu św.:

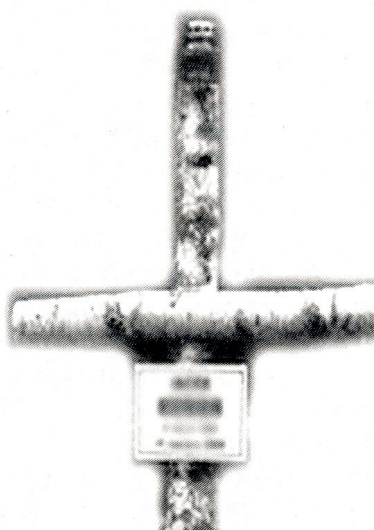
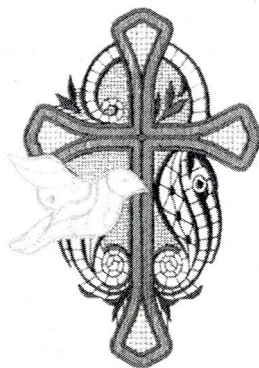
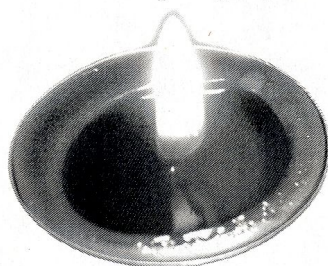
Grzegorz Bury
Maria Czopor
Oliwia Tokarska
Sean Jakiel
Jakub Kociuba
Julia Stepaś
Krystian Rycyk
Karolina Lassota
Zuzanna Hydzik
Bartosz Buczek
Ewelina Tomczewska
Patrik Kołodziej
Agnieszka Jasłowska

„Postępujcie zawsze jak dzieci
światłości
i trwajcie w wierze”

odeszli do wieczności:

Adela Hnat
Marian Lorenc
Barbara Kaleniecka
Blanka Bobik
Maria Warchałowska

„Dobry Jezu, a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie. Amen.”



PORADNIA PARAFIALNA

Masz problem, chcesz porozmawiać, przyjdź!

**Porady udzielane są w środy po wieczornej Mszy św.
w bibliotece parafialnej:**

pierwsza środa – pedagog, druga środa – psycholog
trzecia środa – nauczyciel- wychowawca, czwarta środa - kapłan

Porady udzielane są bezpłatnie!

NIEODPŁATNE KOREPETYCJE Z MATEMATYKI DLA UCZNIÓW

Każdy wtorek godz. 16.30 w sali w dolnym kościele.

**Uczniów gimnazjum i szkół średnich zaprasza
Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców.**

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

**ZAPRASZAMY poniedziałki i środy po wieczornej Mszy św.
w czasie wakacji tylko w środy**



KANCELARIA PARAFIALNA

czynna:

wtorek, czwartek, sobota

17⁰⁰ - 18⁰⁰

z wyjątkiem uroczystości i świąt
(0-13) 463 05 94

GODZINY MSZY ŚWIĘTYCH

dni powszednie	niedziele
6 ³⁰	7 ⁰⁰
7 ⁰⁰	8 ³⁰
18 ⁰⁰	10 ⁰⁰
	11 ³⁰
	17 ⁰⁰

**W okresie wakacji niedzielna
wieczorna Msza św. jest
odprawiana o godz. 19⁰⁰**

Dokumenty potrzebne do udzielenia:

sakramentu chrztu świętego:

(udzielany w miesiącu: pierwsza sobota g.18 i trzecia niedziela g.11.30)

- dane personalne rodziców dziecka
- data ślubu rodziców dziecka
- akt urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego
- zaświadczenie dla chrzestnych z parafii ich zamieszkania

sakramentu małżeństwa:

(minimum trzy miesiące przed planowanym ślubem należy zgłosić się do kancelarii parafialnej)

- dowody osobiste
- bieżące świadectwa chrztu świętego i bierzmowania
- świadectwa ukończenia kursu przedmałżeńskiego
- świadectwa odbytych spotkań w poradni przedmałżeńskiej (w Sanoku funkcjonuje przy kościele OO. Franciszkanów - spotkania w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17⁰⁰)
- do wglądu świadectwa ukończenia katechizacji w zakresie szkoły podstawowej, gimnazjum i średniej
- zaświadczenie do małżeństwa konkordatowego z USC (ważne 3 mies.)

pogrzebu:

- akt zgonu z USC

**Do udzielenia chrztu, ślubu
i pogrzebu poza własną parafią
potrzebna jest pisemna zgoda
swojego duszpasterza.**

List do świętego Mikołaja:

-Drogi Mikołaju proszę o podwójne egzemplarze zabawek, bo ja też chcę się bawić kiedy tata jest w domu.

Nauczyciel do uczniów przed świętami:

-Życzę wam dzieci, wesołych świąt, dużo radości i abyście wrócili po świętach mądrzejsi.

- Nawzajem – odpowiada klasa chórem.

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

- Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych!

W czasie imprezy dla dzieci Święty Mikołaj pyta na scenie małego chłopca:

- Czy masz rodzeństwo?

- Tak, starszego brata.

- A dobrze ci jest z nim?

- Nie mogę powiedzieć.

- Dlaczego?

- Bo on jest na widowni

- Mamo, choinka się pali! - wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.

- Choinka się świeci, a nie pali - poprawia matka.

Za chwile chłopiec krzyczy:

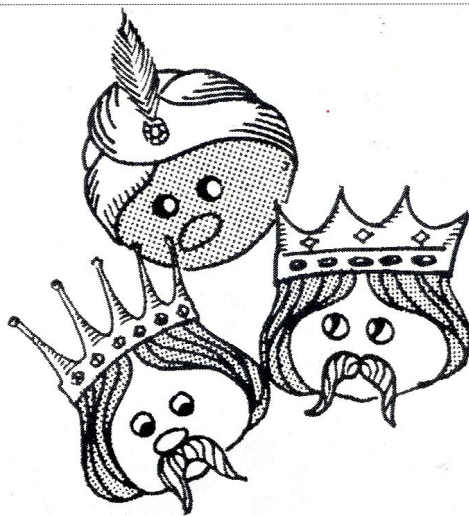
- Mamo, mammo, firanki się świecą!

Przed kościołem siedzi dwóch żebraków. Jeden ma obok miseczki na datki obrazek Matki Boskiej, drugi gwiazdę Dawida. Ludzie wychodząc z kościoła wrzucają ostentacyjnie do talerzyka obok Matki Boskiej sowite datki, rzucając przy tym złowieszcze spojrzenia w drugim kierunku. Na koniec wychodzi ksiądz i mówi do żyda. - Oj kiepskie sobie wybrałeś miejsce, tu nic nie dostaniesz. Po odejściu księdza obaj wstają i jeden mówi do drugiego - Wiesz lcek, nie będzie nas ksiądz uczył jak się robi interesy.

Podczas kolędy ksiądz wręczył małemu chłopczykowi obrazek z wizerunkiem świętego. Mały obejrzał obrazek i pyta:

- Masz więcej?

Ksiądz dał mu jeszcze cztery. Mały



pooglądał wszystkie i pyta:

- A z dinozaurami masz?

Facet u bram niebios. Św. Piotr mówi do niego:

- Zanim wejdiesz opowiedz mi jakiś swój dobry uczynek.

- Wiec to było tak. Jechałem do domu i przy drodze zauważyłem bandę motocyklistów znęcających się nad dziewczyną. Ona była przerażona, krzyczała o pomoc. Nie mogłem tego ignorować, zresztą nienawidzę takich brudnych typków, więc wziąłem łyżkę do opon i ruszyłem w ich stronę. Stanęli wokół mnie i jeden z nich krzyknął; „Zmiataj stąd, albo będziesz następny”. Ja, nie bojąc się, przywaliłem z całej siły w twarz największemu z nich i krzyknąłem: „Zostawcie tą biedną dziewczynę w spokoju! Albo pokażę wam, co to jest prawdziwy BÓL, wy chorzy degeneraci!”

- No, no, no! Twoja odwaga jest imponujące. A kiedy się tak popisałeś?

- Jakieś trzy minuty temu.

Pewnego dnia koleżanka przychodzi do Jasia by pooglądać jego znaczki. Nagle zobaczyła, że jeden znaczek leży pod stoikiem.

- Jasiu, dlaczego ten znaczek jest pod stoikiem? - zapytała.

- Bo jest z Małyszem i boję się żeby mi nie wyfrunął.

Starszy facet miał poważne problemy ze słuchem już od dłuższego czasu. Poszedł więc do lekarza a ten przepisał mu aparat słuchowy, który wrócił choremu słuch w 100 procentach. Po około miesiącu facet wrócił do lekarza na wizytę kontrolną

a ten:

- Pański słuch jest doskonały, a Pańska rodzina musi być zachwycona.

- Och, nic im nie mówiłem, tylko siedziałem sobie cicho jak zwykle i słuchałem rozmów.

Ale nie jest dobrze bo już trzy razy zmieniłem testament.

Mama pyta się swego synka:

- Kaziu, jak się czujesz w szkole?

- Jak na komisariacie : ciągle mnie wypytują, a ja o niczym nie wiem.

Pani pyta dzieci:

- Powiedzcie mi dzieci jakieś zwierzątko na A.

Jasio wstaje i mówi:

- A może to karp???

- Nie Jasiu, siadaj. No dobrze

powiedzcie mi teraz zwierzątko na B. Jasio na to:

- Być może to karp???

- Jasiu za drzwii!!!

Jasio wychodzi.

- Powiedzcie mi teraz zwierzątko na C.

Nagle drzwi się otwierają i Jasio mówi:

- Czyżby to był karp???

- Kaziu, jeśli powiem: „Jestem piękna”, to jaki to czas?

- Czas przeszły, proszę pani!

- Jasiu, powiedz nam - pyta ksiądz na lekcji religii - Co musimy zrobić, aby otrzymać rozgrzeszenie?

- Musimy grzeszyć, proszę księdza - pada odpowiedź.

Na przystanku autobusowym mały chłopiec trąca w nogę starszego pana.

- Czy pan lubi lizaki?

- Nie.

- To proszę go na chwile potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.

